# BEZSKUTECZNE STARANIA ABP. VIGANÒ U LEONA XIV

Bp. Michał Stobnicki

Słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, jak posłańcy Marii i Marty przybywają do Pana Jezusa i oznajmiają Mu: „Ten, którego miłujesz, choruje". Maria i Marta, jak zauważa święty Augustyn w tym komentarzu do dzisiejszej Ewangelii, nie posyłają do Pana Jezusa po to, aby prosić Go, by przybył, ale informują Go: ten, którego miłujesz, choruje. Bo jeżeli kogoś miłujemy, to sama wieść o tym, że dzieje mu się źle, jest wystarczająca. Nie trzeba nam tłumaczyć, wskazywać, co mamy czynić.

I tak Pan Jezus rusza do Betanii, aby obudzić Łazarza ze snu, jak mówi swoim uczniom, aby dokonać wielkiego cudu, aby go wskrzesić, wskrzesić z martwych.

## ŁAZARZ JAKO FIGURA GRZESZNIKA

I Ojcowie Kościoła wskazują, iż Łazarz jest symbolem, figurą grzesznika. Grzech powoduje chorobę. Może i grzech śmiertelny doprowadzić do śmierci. I na samą wieść, iż człowiek choruje, łaska Boża zostaje poruszona i usiłuje tego człowieka doprowadzić do nawrócenia, do uzdrowienia, a jeśli popadł w grzech śmiertelny, wskrzesić go, doprowadzić do odzyskania życia nadprzyrodzonego.

## MÓWIENIE O „MIŁOSIERDZIU"

Drodzy wierni, w kościele posoborowym bardzo często i gęsto mówi się o miłosierdziu. Słyszeliśmy w ostatnich latach całą masę farmazonów głoszonych przez Bergoglia i jego współpracowników z Fernándezem na czele, jak to trzeba wychodzić na peryferie Kościoła, spotykać się, słuchać.

## PRÓBY DOTARCIA DO LEONA XIV

Dziś słów kilka na temat wydarzeń z ostatnich miesięcy, które zostały już przez arcybiskupa Viganò ujawnione. W związku z tym nie wiąże mnie już tajemnica.

A mianowicie 4 czerwca ubiegłego roku skierował on do rzymskiego kameleona obszerny list, obszerny list z szeregiem informacji poufnych, delikatnych, proponując spotkanie. List ten pozostał bez odpowiedzi.

W sierpniu, pod koniec sierpnia, arcybiskup Viganò skontaktował się z prefektem Domu Papieskiego i prefekt Domu Papieskiego zapowiedział, że ustalona zostanie audiencja, ponieważ Leon XIV pragnie wszystkich wysłuchać. I pod koniec września arcybiskup Viganò został zawiadomiony o wyznaczeniu terminu audiencji, bodajże na 11 grudnia, w Pałacu Apostolskim. I dwa dni przed tą audiencją niespodziewanie dostaje informację, iż zostaje ona odwołana. Po dwóch godzinach przychodzi zaproszenie, takie specjalne, na specjalnym formularzu, na tę audiencję, i po kolejnych dwóch godzinach przychodzi kolejne pismo odwołujące ten termin.

Kontaktuje się więc z prefektem Domu Papieskiego, który oznajmia, że spokojnie, audiencja zostaje przełożona, ale Leon XIV pragnie wszystkich wysłuchać.

## SPOTKANIE Z KARDYNAŁEM RE

Pod koniec grudnia próbuje ponownie nawiązać kontakt z prefekturą Domu Papieskiego, bezskutecznie, i

pod koniec stycznia dzwoni do swojego wieloletniego współpracownika, dziekana Kolegium Kardynalskiego, ponad 90-letniego kardynała Re, który zaskoczony telefonem stwierdza, że oczywiście wielka radość, ksiądz arcybiskup się kontaktuje, i jak najbardziej trzeba tutaj pewne kroki podjąć, spotkać się, rozmawiać.

Dochodzi do spotkania pod koniec stycznia z kardynałem Re na terenie nuncjatury apostolskiej we Włoszech, na którym arcybiskup Viganò przez ponad godzinę próbuje wytłumaczyć, co jest nie tak z kościołem bergogliańskim. Kardynał Re, całkowicie odporny na jakiekolwiek argumenty, odmawia zabrania kolejnego listu do Leona XIV i stwierdza, co bardzo istotne, że trzeba słuchać papieża i być mu posłusznym, nawet jeżeli papież nie słucha Boga. Taka kwintesencja myślenia modernistycznego.

Następnie arcybiskup ten list, który przygotował na spotkanie z kardynałem Re, wysyła pocztą i do dnia dzisiejszego milczenie. Tak to wygląda z tym słuchaniem wszystkich w kościele kameleona.

## LEON XIV - WIERNY KONTYNUATOR

Drodzy wierni, arcybiskup Viganò w ten sposób pragnął wykazać, że absolutnie żadnej gotowości do wsłuchania się w głos prawdy u kameleona nie ma. I nie możemy się temu dziwić, ponieważ jest on wiernym kontynuatorem myśli bergogliańskiej, wiernym wykonawcą, budowniczym religii soborowej. Nie przypadkiem został on wybrany i wszelkie złudzenia tradycjonalistów, że to papież tradycyjny, że to będą koncesje na rzecz Tradycji i tak dalej, to jest mżonka, to są bzdury. Jest tej samej maści heretykiem, jakim był Bergoglio.

## ZDJĘCIE Z PACHAMAMĄ

I teraz, także wczoraj czy przedwczoraj, pojawiła się informacja, pojawiło się zdjęcie, które ukazuje księdza Prevosta w 1995 roku na zjeździe, spotkaniu augustianów w Ameryce Południowej. I to zdjęcie ukazuje, jak uczestniczy w obrzędach ku czci Pachamamy, jak klęczy, oddaje pokłon Pachamamie w 1995 roku. Więc czego tu po takim człowieku można oczekiwać? Te wszelkie opowieści o dialogu, o wsłuchiwaniu się w każdego są bzdurą, są bujdą.

W kościele posoborowym jest miejsce na każdy błąd, na każdą herezję, na każde wypaczenie, ale nie ma najmniejszego miejsca na prawdę. Prawda jest czymś, czego ci ludzie się boją, przed czym uciekają. Stąd też nawet nie są w stanie usłyszeć kilku słów prawdy, bo z całą pewnością Leon musiałby liczyć się z tym, że spotkanie z arcybiskupem Viganò nie przebiegłoby w tak miłej i radosnej, sympatycznej atmosferze, jak przebiegło spotkanie księdza Pagliaraniego z kardynałem Fernándezem. Obaj dżentelmeni podkreślili w swoich oświadczeniach właśnie tę przyjazną, miłą atmosferę spotkania.

## MODLITWA I WYTRWAŁOŚĆ

Drodzy wierni, trzeba nam zatem modlić się, modlić się za Kościół święty, modlić się o wytrwanie dla tych wszystkich, którzy widzą niebezpieczeństwo płynące z nowej posoborowej religii, ale którzy na skutek upływu czasu, zmęczenia tracą wigor, poddają się, zaczynają szukać kompromisu. Obyśmy, moi drodzy, my w tę pułapkę nie wpadli, bo czas jest zły i czas jest krótki. Czas jest krótki.

Trzeba nam, moi drodzy, liczyć się z tym, że oczyszczenie nadejdzie już niedługo. Pewnie nie musimy już liczyć w latach, ale raczej w miesiącach. Ale obyśmy, moi drodzy, te miesiące, ten czas próby, prześladowań przetrwali, abyśmy dobiegli do mety. Obyśmy, moi drodzy, nie dostali po drodze duchowej zadyszki, tak jak cała masa tak zwanych tradycjonalistów. Obyśmy nie upadli gdzieś po drodze, abyśmy ukończyli bieg, do którego zostaliśmy wezwani przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. A na tych, którzy do mety, do celu dobiegną, czeka przecież niewiędnący wieniec chwały.

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.